

## MNIJ WIĘCEJ (I 17)



Foto: Zofia Mikula

## Poezja istotności

Andrzej Wołosewicz jest członkiem ZLP, poetą, krytykiem, autorem pięciu książek, z wykształcenia filozofem i – co ciekawe – robiącym teraz na warszawskiej polonistyce doktorat nt. twórczości Krzysztofa Gąsiorowskiego. Para się pracą akademicką i redakcyjną. Już tylko takie ogólne dane są chyba niezłą rekomendacją literacką. Ale ostatecznie, jak wiemy, i tak liczą się tylko konkretne książki.

## LESZEK ŻULIŃSKI

No więc jest okazja... Mniej więcej dwa miesiące temu ukazał się czwarty zbiór wierszy Wołosewicza pt. *Każdy Twój krok prowadzi nad Styks*. Tomik otwiera odautorski wstęp, co rzadko się zdarza. W tym wstępie Andrzej kładzie nacisk na ważkość przekazu. Poezja – jego zdaniem – powinna mówić o sprawach istotnych. Oryginalność języka oczywiście się liczy, ale trzeba mieć coś do powiedzenia. Jestem podobnego zdania. Wiersz jako wartość estetyczna to bez wątpienia sprawa niebłaha, ale to tylko połowa sukcesu; wiersz dociekający Istoty (o czym by ona nie była) to kwestia fundamentalna. Waleru artystycznego lekceważyć nie można, ale do samej „bizuterii” wiersz sprowadzać się nie powinien.

Już na początku książki znajdziemy wiersz pt. *Słowo*. Oto on: *słowo zapisane / słowo dane / złamane słowo // słowo / z kneblem / w ustach // słowo bite / aresztowane / słowo zdradzone // słowo / z pozrywanymi ścięgniemi // słowo wołające o pomstę do nieba / ale nieba nie ma! // nieba nie ma / Ale są / jego sprzedawcy // niebo w sprayu! / niebo w aerozolu! / niebo po kawałku! // wołają w świątyniach / gazetach / na billboardach // w sakwach mają / oprócz srebrników / gwoździe // będą przybijać słowa / do Krzyża Południa / i Gwiazdy Północy // ale nazwą to / nie ukrzyżowaniem / tylko reklamą!* Proszę zauważyć, że w zasadzie ten tekst pozabawiony jest tzw. „środków artystycznych”. W

sporej mierze jest to tzw. „mówienie wprost”. A jednak jest to utwór poetycki. Tak nie mówimy na co dzień. W tej prostocie czuję się gorączkę. I protest. I przesłanie. Można ten tekst nazwać protest-wierszem. W dużej mierze gdzieś tu ścieżki biegną od manifestów grupy „Teraz”, lecz ta pojawiająca się na końcu reklama to już ikona obecnego czasu.

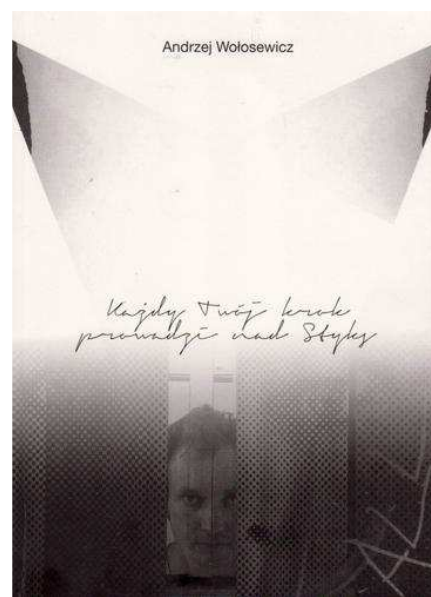
Ale Wołosewicz nie ogranicza się li tylko do relacji społecznych. Bardzo uwiódł mnie wiersz *Niepoetyckie zajęcia poetyckich przyjaciół: Francois Villon studiował na Sorbonie / zanim został sobą czyli poetą i przestępcą // Paul Verlaine strzela do Artura Rimbaud / i to z zupełnie niepoetyckich powodów // sam Rimbaud był nadzorcą w kamieniołomach Cypru / oraz handlarzem kawą skórkami piżmem i bronią // wychodzę więc na ciężkiego idiotę powtarzając w kółko / że ręka zajęta piórem nie trzyma broni lub maczugi // nasza ludzka przemysłowość i duchowe otchłanie / zostawiają daleko w tyle każdą przebiegłość słowa // zatem schylając się nad kartką z wersami bacz pilnie / jak ciężka krew płynie w żyłach liter*. No, mamy do czynienia w tym wierszu z kontekstem kulturowym, ale etycznie zuniwersalizowanym w sposób znakomity i mądry. Rzekłbym nawet: poruszający. Właśnie w takich wierszach jak ten Andrzej znakomicie realizuje swoją koncepcję istotności poezji.

Osobne moje poruszenie wywołało kilka wierszy, w których pojawia się cień Gąsiorowskiego. W ostatnim okresie swojego życia Krzysztof i Andrzej byli blisko. Krzysztof w ręce Andrzeja złożył zapis swojej spuści czy – stąd ten doktorat, o którym pisałem na początku. Jeden z tych wierszy toczy się tak: *utrwalić rysy twarzy / gdy śmierć już mieszka w człowieku // rozpoznać ją / wbrew totalnej zachłanności życia // przyłapać wyprutą z treści / pod maską medialnego świata // utrwalić jej rysy / gdy już mieszka w nas // utrwalić je patrząc w lustro / albo na Gąsiorowskiego // gdy siedzi w brudnym fotelu / doskonale z nim stopiony // jakby miał się za chwilę / rozpląnąć w nieodróżnialności // rozpoznać rysy śmierci / w uśmiechniętym pysku życia // gdy jeszcze nie cuchnie z ust / a wypowiedane słowa są mądre // bo im się zdaje że wiedzą o co chodzi / choć to od początku było kłamstwem / utrwalić to jak najdokładniej / nas pohybel wszystkiemu*.

Proszę zauważyć, ile w cytowanych tu przeze mnie wierszach jest iskry i ikry, wigoru i temperatury. A nic nie przerysowane ani nie obleczone w patos. Moim zdaniem fundamentem takich walerów zawsze jest dobitność nieegzaltowana, mądrość przekazu, prostota skojarzeń. Z tym że Wołosewicz ma także zdolność przekazu wyrazistego, niemal dosłownego. I jest jeszcze jedna przyczyna: on pisze wtedy, gdy ma coś do powiedzenia. Gdy coś mu naprawdę leży na wątrobie. Może rzeczywiście poezja powinna wynikać z uniesień rozumu, nie pięknoduchostwa?

W ogóle w tym tomiku śmierci jest więcej... Poza duchem Gąsiorowskiego błakają się w niej dusze Wojciecha Hermmana, Zbyszka Jerzyny,

Kazimierza Ratonia, Andrzeja K. Waśkiewicza... Chcę jeszcze zacytować wiersz pt. *Stary Czesław Miłosz i unieważnienie historii: stary Czesław Miłosz jednemu z ostatnich tekstów / dał tytuł Szczęście // szczęśliwym zaś poczuł się gdy stanął na łące / gdzie niegdyś znajdował się jego rodzinny dom // stanął tam i zobaczył kompozycję łąki pod stopami / jakiej nie spotkał nigdy w swoim długim życiu // w tym samym momencie unieważniła się dla niego historia*. Proszę zauważyć: pointa jest niespodziewana, zaskakująca i wzruszająca. Oto Miłosz macha ręką na Historię, gdy stanął w swoim *genius loci*, gdy poczuł pod stopami rudymet i źródło. Ta prostota tutaj porusza, ta czułość drobniaku wyrastającego nagle ponad wielkie idee. Andrzej, gratuluję Ci tego tomiku. Mogłeś w nim się unosić, filozofować (jak przystało na Twoją wiedzę), budować cokoły i mnożyć Wielkie Słowa. Poszedłeś w zwykłość, w prostotę, w Sens nieudrapowany uniesieniem. Równocześnie Twoje „mówienie wprost” nie zrezygnowało z metafor i paraboli, lecz wytyczyło granicę między „prawdą prawdziwą” a „prawdą ozdobną”. Powstały świetne i mądre wiersze.



Andrzej Wołosewicz, „Każdy Twój krok prowadzi nad Styks”. Ilustracje fotograficzne: Alexandra Hinz-Władyka. Opracowanie graficzne: Konrad Kowalczyk, Zaulek Wydawniczy „Pomyłka”, Szczecin 2014, s. 58.

## Andrzej Wołosewicz

## Zły sezon

odchodzą przyjaciele  
bez zgody i pozwolenia

chowają się za trumny  
neurologi i pierwsze śniegi

miast nowych metafor i przeniosi  
sami się przenoszą

zaczął się sezon na pogrzeby  
zły sezon